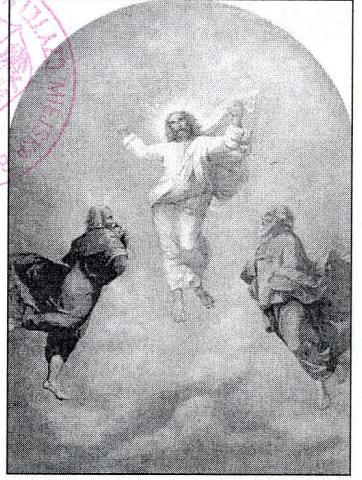




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 34 (678) 28 sierpnia 2016 r.

Odnowiony ołtarz „Jezus ratuje dusze czyścicowe”



Fot. Ks. Tomasz Grzywna

Łagodność siostrą skromności

Jako uczniowie Pana Jezusa staramy się iść Jego drogą i wypełniać Jego wolę. Słuchamy też uważnie słów Chrystusa, aby wola Boża stawała się dla nas bardziej jasna i zrozumiała. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus mówi o skromności, pokorze i bezinteresowności (Łk 14,7-14). Wszelkie wywyższanie się i pycha nie korelują w żaden sposób z Jezusową Ewangelią. Dopełnieniem, albo też wprowadzeniem do tematu z Ewangelii jest pierwsze czytanie, w którym jako siostrę skromności mędrzec Syracyles wymienia łagodność (Syr 3, 17)

Bóg jest wielki i wszechmocny, potężny i nieogarniony, ale jakże często działa przez rzeczy proste i małe. Daje nam to nieustannie do myślenia i zmusza do refleksji. Niejednokrotnie musimy przejść przez drogę podobną do drogi Eliasza ze Starego Testamentu. Eliasz był wielkim prorokiem nieustannie zatroskanym o sprawy Pana. Początkowo jednak przypuszczał, że działanie Boga wyraża się jedynie przez potężne znaki, przez ogień i huragan, przez niszczące siły przyrody i przez klęski żywiołowe. Sam Eliasz posługiwał się siłą i przemocą, zabijał i nakazywał zabijać szamanów religii Baala czy żołnierzy wysłanych przez złego króla (por. 1 Krl 18,40; 2 Krl 1,10). Jednak powoli Bóg kształtował jego serce ku łagodności. Eliasz został uratowany nie przez wielkiego wojownika czy bogatego możnowładcę lecz przez ubogą wdowę, która podzielił się z nim resztką pożywienia (por. 1 Krl 17,8-16). Potem Eliasza dotknęło doświadczenie mistyczne, gdy Bóg objawił mu się nie w płonącym ogniu

i wicherze, ale w łagodnym powiewie delikatnego wiatru (1 Krl 19,11-14). Eliasz uczył się powoli, że Bóg nie jest mściwy, że nie chce śmierci grzesznika, ale jego nawrócenia i przemiany serca.

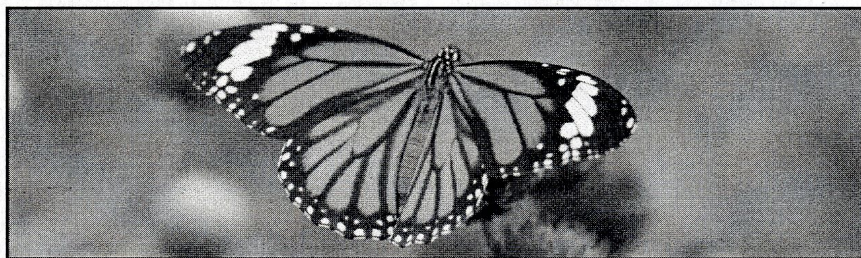
Syracydes zwracając się do swego ucznia mówi: „Synu, z łagodnością wykonuj swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. O ile jesteś wielki, o tyle się uniżaj” (Syr 3,18-19). To objawienie późniejsze niż Eliaszowe, z II w. przed Chrystusem (Eliasz IX w. przed Chr.). Te słowa nie utraciły na aktualności, ale w zwierciadle nauki Chrystusa nabrały jeszcze większego blasku. Chrześcijanin powinien być łagodny, a nie mściwy. Nie znaczy to, że ma być spokojny i służalczo traktować każdą władzę, także niegodziwą. Ideałem jest umiejętność połączenia łagodności i stanowczości. Taki był sam Pan Jezus, łagodny i stanowczy zarazem. Gdy stykał się z wielkim złem, zakłamaniem, przewrotnością reagował stanowczo (np. wyrzucenie kupców ze świątyni, upominanie kłamliwych postaw faryzeuszy, wołanie „biada”). Ale pokornie przyjmował fałszywe zarzuty i oszczerstwa. Nie pozwalała się mścić, mówił, że kto mieczem wojuje od miecza ginie. Nakazywał, aby uczniowie byli łagodni (prości) jak gołębice, ale też roztropni jak węże. Łagodność to nie jest ani służalcza spolegliwość, ani naiwna bezczynność, ani strachliwy oportunizm. Łagodność i skromność to roztropne i miłosierne naśladowanie Jezusa.

W dziejach Kościoła znajdziemy wiele przykładów chrześcijańskiej

łagodności. Przede wszystkim dostrzegamy ją u ostatnich papieży – św. Jana Pawła II, Benedykta, Franciszka. Franciszek kładzie duży nacisk na skromność, na poprzestawanie na małym, na miłosierdzie, na dostrzeganie potrzeb bliźniego. W tym także przejawia się łagodność. Miłosierną łagodnością odznaczał się brat Roger, założyciel wspólnoty Taize, który, choć był łagodny, zginął zaszytletowany przez szaleńca. To przypomina, że łagodność często żąda od nas ofiary. Dobrocią i łagodnością odznaczała się bł. Matka Teresa z Kalkuty, która jednak potrafiła, mimo tej łagodności, z odwagą zwrócić się na forum ONZ w obronie dzieci nienarodzonych. To jest wzór, połączenie miłosierdzia i łagodności ze stanowczością i troską o prawdę.

Jako chrześcijanie jesteśmy ciągle wystawiani na próbę. Na płaszczyźnie świata Kościół ciągle jest atakowany i krytykowany, obrzucany kalumniami i oskarżeniami. Łagodność nakazuje je cierpliwie znosić, ale roztropność i troska o prawdę pozwala się godnie bronić. Na płaszczyźnie osobistej każdy z nas często cierpi niesprawiedliwe wyroki i doznaje niesprawiedliwego bólu. Łagodność wzywa nas, aby krzywdy cierpliwie znosić i to jest na pewno ideał. Wymaga to prawdziwej odwagi, większej niż oddanie napastnikowi złem za zło. Kiedy jednak krzywda jest ponad miarę naszych możliwości lub dotyka naszych bliźnich, roztropność pozwala się bronić przed nią, uciec od napastnika, a nawet poddać go słusznej karze. Taka jest mądrość łagodności i roztropności. Prośmy o łagodność w naszych reakcjach, o pokorę, cichość i skromność, o cierpliwie wyzbywanie się z naszych serc pychy. Wtedy umocnimy się na drodze prowadzącej do nieba.

ks. Tomasz Grzywina



II Zjazd Karpacki „Karpaty – Góry Kultury”

Msza święta w dniu 28 sierpnia 2016 roku, na dziedzińcu Zamku

W 1936 roku – 80 lat temu – odbył się Zjazd Górski. Wtedy było to jedno z najważniejszych wydarzeń w naszym mieście. Sanok mógł stanąć w szeregu takich miast jak: Zakopane, Wisła i Nowy Sącz. Pan Krzysztof Prajzner tak napisał o tym wydarzeniu: „Święto Gór w Sanoku było przede wszystkim wielkim przeglądem folkloru wszystkich bez wyjątku grup górskich oraz barwną i różnorodną prezentacją ich zwyczajów, obyczajów, tańców, pieśni oraz strojów. Nie tylko zadowoliło uczestników, ale dostarczyło niezapomnianych przeżyć także sanoczanom”. Takie zjazdy przynoszą „moc niezapomnianych wrażeń”, ukazują „w pełni przebogatą i różnorodną kulturę i odrębność poszczególnych regionów”, zespala „w harmonijną jedność mieszkańców dolin i gór” (...) „Dziś, po 80 latach, wracamy pamięcią do tych niezwykłych sierpniowych dni, kiedy to w naszym mieście spotkali się górale z całych Karpat i w barwnym pochodzie, przy dźwiękach kapel, ukazywali całą różnorodność poszczególnych grup regionalnych: od Hucułów, poprzez Podhalan, Ślązaków, po naszych Łemków i Bojków”¹.

Obecny Zjazd Karpacki o wielce wymownym tytule „Karpaty – Góry Kultury”, będzie miał bogatą oprawę tak artystyczną, jak i wspomnieniową, na co złożą się: XXXIV Ogólnopolski Rajd Górski Przewodników PTTK w ramach 80 rocznicy Zjazdu Ziemi Górskich, 65 rocznica powstania Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz 55 rocznica powstania Koła Przewodników PTTK w Sanoku, która to uroczystość odbyła się 24 sierpnia. Dziś następuje jakby zwieńczenie tych uroczystości.

Obecny II Zjazd Karpacki zachęca nas do tego, abyśmy popatrzyli na góry, ich symbolikę ukazaną w Piśmie Świętym, ich rolę jaką odgrywiają w krajobrazie świata i jak one wpływają na życie człowieka. Trzeba także zadać sobie pytanie: jaki związek z górami ma kultura? Najprościej mówiąc, to w górach żyją ludzie, którzy tworzą kulturę. Ale po kolei.

Pismo Święte około 500 razy mówi

o górach czy pagórkach. Widocznie odgrywają one niebagatelną rolę jako zjawisko fizyczne i jako symbol duchowy. Wejdźmy na góry naszym umysłem i sercem, aby odkryć to, co jest fascynujące, wspomagające nasze dusze. Najpierw: czym jest góra w ujęciu biblijnym?

Biblia na ogół nie rozgranicza gór, pagórków czy wzgórz. Góry mają różne znaczenia, symbole. Oznaczają one schronienie i bezpieczeństwo, a czasem miejsce wielce niebezpieczne, gdzie można stracić życie. Góry są miejscem niedostępnym, dzikim, a także miejscem zamieszkania Boga ze swoim ludem. Były zawsze miejscem spotkań religijnych, na których oddawano cześć Bogu, składając ofiary, sprawując kult liturgiczny.

Góry wyznaczały granice pomiędzy poszczególnymi regionami czy narodami. One stanowiły naturalne granice geograficzne i polityczne (por. Joz 15,8-16). Góry w swej surowości i niedostępności są symbolem trwałości i solidności. W miejscach najbardziej niedostępnych, skalistych, urwistych, wznoszono zamki, twierdze, aby nieprzyjaciel nie miał łatwego dostępu. Twierdze pełniły strategiczną, obronną rolę. W górach są liczne kryjówki, zakamarki, szczeliny, wąwozy, które są doskonałymi miejscami na schronienie czy ucieczkę. Najwyższe góry nie poddają się cywilizacji. Bywało, że ludzie uciekali w góry, aby tam szukać schronienia. Bywało też, że uciekinier (czasem z wyboru własnej drogi życia) wiódł gdzieś w jaskini żywot wielkiego samotnika. Również chrześcijanie, którzy byli prześladowani, przywdziewali owcze czy kozie skóry, udawali się w góry, aby ocalić życie (por. Hbr 11,37-38). W górach, w miejscach trudno dostępnych, także ukrywają się uciekinierzy (por. 1 Sm 26,1), gromadzi wojsko, które przygotowuje zasadzki na nieprzyjaciół (por. Sdz 9,25). W górach czy raczej na wzgórzach można zakładać winnice, wypasać owce czy bydło. W górach nie można zasiewać zboża. Góry wskazują, że stamtąd w chwilach zagrożenia może przyjść

pomoc: „Wznoszę swe oczy ku górom: skądże przyjdzie mi pomoc? Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię” (Ps 121(120),1-2).

Na górach czy wzgórzach prorocy mieli widzenia (Pwt 34,1-4), wizje (Ap 21,10), stamtąd wygłaszali swoje mowy, pouczenia (Iz 40,9) Warto cytować piękny tekst proroka Izajasza: „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radoszej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: „Twój Bóg zaczął królować” (52,7). Wszyscy znamy *Kazanie na Górze*, wygłoszone przez Pana Jezusa, zaczynające się od słów: „Jezus widząc tłumy wyszedł na górę” (Mt 5,1). Jest to konstytucja królestwa niebieskiego, wytyczne naszej drogi wiodącej do zbawienia.

W Starym Testamencie zawarcie przymierza, które stało się fundamentem życia religijnego, społecznego i politycznego, dokonano się na górze. Tam zostało nadane Prawo, i tam zostało odnowione (Wj 19-20; Pwt 9-10). „Izrael obozował tam naprzeciw góry. Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry” (Wj 19,2-3). Ten element świadczy o niezmienności Prawa. Tak jak góry się nie zmieniają, zawsze są takie same, tak i Prawo Boże jest niezmienne, trwałe, nie podlegające żadnym modyfikacjom. Na górach wygłaszano błogosławieństwa, jak i przekleństwa, a także słowa Boże (Pwt 27-28; Iz 2,3; Mi 4,2).

„Góry i wzgórze przywodzą na myśl dal i surowość, wywołują też silne wrażenie swą niedostępnością, którą otacza je aura tajemniczości” – czytamy w „Słowniku symboliki biblijnej”. Góry symbolizują moc Boga, Jego niezmiennność, trwałość. Wiele na ten temat mówią Psalmi, gdzie dogłębnie wyłożona jest natura gór. W tym miejscu nie ma możliwości, aby w sposób szczegółowy omawiać to zagadnienie. Góry zachowują się tak, jak i człowiek: radują się, podskakują, śpiewają, wielbią imię Boże, „przepasują się weselem”. W górach można doznać duchowych doświadczeń, głębokich refleksji, ośwień, wielu przemyśleń dotyczą-

cych swego życia i postępowania, o czym świadczy choćby historia Kościoła. Tam człowiek może spotykać się z Bogiem, jak kiedyś czynił to Mojżesz. Góry są miejscem dla samotników, gdzie można medytować, modlić się, nawiązać bliski kontakt z Panem Bogiem, gdzie człowiek może całkowicie wyizolować się od spraw bieżących. Na górze Pan Jezus toczył walkę z szatanem, na górze nauczał, na górze się przemienił, z Góry Oliwnej wstąpił do nieba. To tylko niektóre, bardzo pobieżnie ukazane elementy symboliki gór, które trzeba przyłożyć do życia.

W naszej refleksji idźmy dalej, do Jezusa, który na górze przemienił się wobec Apostołów. To tak wielkie wydarzenie dokonało się na górze, aby świadkowie tego wydarzenia mogli to przeżyć, doświadczyć bliskości Boga, a potem przekazywać wszystkim do uwierzenia. Jest to wydarzenie tak wzniosłe, bo aż zbawcze. Trzej świadkowie tego wydarzenia: Piotr, Jakub i Jan, mieli rozgłaszać prawdę, że Jezus jest Mesjaszem. Pobyt ich na tej górze był dla nich wyróżnieniem, ale i zobowiązaniem. Stamtąd spłynęło na nich, a także i na nas, Boże przesłanie: „**To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!**” (Mt 17,5). Dla nas to wielkie zobowiązanie. To wielkie wołanie o wewnętrzne przemienienie i wielkie wołanie o słuchanie głosu Boga, który wypowiada się poprzez

Kościół. To wielkie wołanie o świadectwo wiary dawanej w każdych okolicznościach życia. Zwróćmy uwagę: Pan Jezus zaprowadził swych uczniów, **na górę, osobno**. Każdy indywidualnie odpowiadać będzie za swoje postępowanie, każdy osobno, a nie w sposób stadny, zbiorowy. Każdy, osobno, rozliczać się będzie przed Panem Bogiem ze swojego życia. Także każdy osobno, indywidualnie, przeżywa swój kontakt z Bogiem. Niech każdy czuje się zaproszonym do wychodzenia na górę, aby tam zażywać bliskości Boga, aby tam nastawiać uszu na głos Pański. Trzeba szukać jakiejś samotni na kontakt z Bogiem.

W historii Kościoła znana jest tradycja zamieszkiwania w górach, aby tam „szukać Boga”, jak w przypadku benedyktynów, zamieszkujących choćby Monte Cassino. Tam zamieszkiwali mnisi, całkowicie oddający się Bogu. Tam także często zmagali się z mocami ciemności.

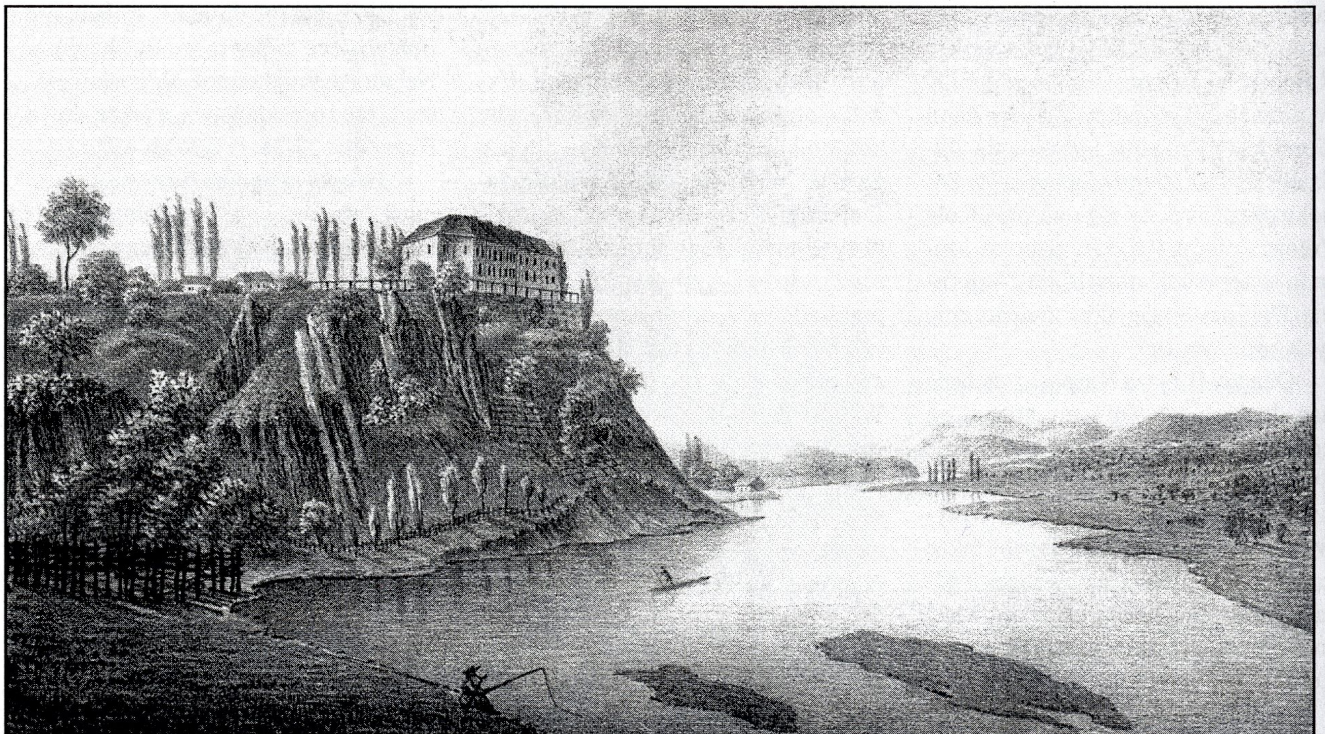
Wielką wagę przywiązywał Chrystus do osobistej modlitwy. Sam modlił się często na górze (Mt 14,23), na samotności (Łk 9,18). Czyni to nawet wtedy, gdy „wszyscy Go szukają” (Mk 1,37). Nie była to ucieczka od ludzi, od ich problemów, nie było to szukanie spokoju, ale w kompozycjach perykop synoptycznych (Mateusz, Marek Łukasz) spotykamy ciekawe ujęcie i dobrze ukrytą w nich myśl. Oto

teksty obrazujące tę myśl:

„W tym czasie Jezus **wyszedł na górę**, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami (...). Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia” (Łk 6,12-13.17-18).

„W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i **wyszedł na górę**, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniące białe. (...) Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wielki tłum wyszedł naprzeciw Niego. (...) Jezus (...) uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu” (Łk 9,28-29.37.42 b).

Ciekawa jest kompozycja tych perykop. Układa się ona według schematu: „**na górze**” i „**na dole**”. „Góra” ma znaczenie teologiczne, jest miejscem spotkania z Bogiem i bliskości z Nim. To spotkanie „na górze” jest pełne mocy. Po modlitwie „na górze” schodzi „na dół”, aby skutecznie działać: leczyć, uzdrawiać. „Na górę” bierze również swoich uczniów, aby im pokazać jak należy się modlić,



żeby modlitwa była skuteczna. „Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił” – modlitwa przemienia człowieka, przebóstwia. Ona wprowadza w świat nadprzyrodzony. Piotr jednak został skarcony za to, że powiedział podczas pobytu na górze: „Dobrze, że tu jesteśmy”. Chrystus chciał mu zapewne uświadomić, że dopóki żyjemy na świecie nie można zacieśniać swojego życia do przebywania na górze, ale trzeba schodzić do ludzi, co często określa się mianem „padołem płaczu”. Jezus przez swoje pobytu „na górze”, chce powiedzieć, że skuteczność wszelkiego działania apostołskiego zależy od modlitwy „na górze”. Bez modlitwy owoce pracy będą bardzo nikłe. Z tego przesłania ewangelijnego wynikają dla nas odpowiednie wnioski.

Jezus nie tylko przebywał „na górze”, ale brał z sobą uczniów, aby dać im lekcję modlitwy, kontaktu z Bogiem. Przez modlitwę zdobywa się skuteczność działania.

Wszelkiego rodzaju działalność dobroczynna, społeczna, religijna, charytatywna, winna wypływać z modlitwy „na górze”. Najpierw zakorzenienie w modlitwie, a potem działanie. Skuteczność działania „na dole”, zależy od intensywności modlitwy „na górze”.

Nie wystarczą jednak same zachwyty modlitewne. „Z góry” trzeba zejść „na ziemię” w myśl benedyktyńskiej zasady „**módl się i pracuj**”. Nie można swojego życia zacieśniać tylko do przebywania „na górze”, nie można zamykać się tylko w czterech ścianach swojego domu i przestać się interesować „padołem płaczu”. Ciągłe wychodzenie „na górę” i ciągłe schodzenie „na dół”, to Duch Chrystusowy. To taki duchowy alpinizm. Wyjście „na górę” jest trudem, męczą, ale z góry widzi.

Można powiedzieć, że góry, ich piękno i majestat, prowadzą do wiary w Jedyne Boga, Stwórcę nieba i ziemi. Wiara spełnia funkcje kulturotwórcze. Jest bardzo wiele określeń czym jest kultura. Jest to zależne od dziedziny nauki: filozofii, etnografii, antropologii czy innych dyscyplin naukowych. Kultura obejmuje cały „system społeczny i ekonomiczny, wiedzę i mitologię, obyczaje i zwyczaje, sztukę i język oraz religię i wierzenia”². Mówi się o kulturze „społecznej, materialnej,

umysłowej, moralnej, estetycznej i religijnej”. Zawsze jednak **człowiek jest twórcą kultury**. Wynika to z pewnego stylu życia, tradycji, która została zatrzymana w czasie. Kultura odpowiada na różnorodne potrzeby ludzkie; ona z nich wynika. W tworzeniu dzieł kultury wielką rolę odgrywa tradycja, zasady i umiejętności przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dzieła kultury mają także tendencje do stałego rozwoju. Stale „rodzą się” nowe przejawy kultury. Ludzie gór spełniają w tym niebagatelna rolę. Wystarczy pojechać w góry, aby zobaczyć pięknie wkomponowane w krajobraz domy, które tak mocno różnią się od tych na nizinach; wystarczy posłuchać góralskiej muzyki, popatrzeć na tańczące pary, specyficzny, piękny język, góralską gwarę, poczytać poezję, opowiadania niekiedy mrozące krew w żyłach, trzymające w napięciu, wejść do kościoła i zobaczyć rozmodlonych górali, ludzi gór, aby zacerpnąć jakby innego powietrza, aby wejść w inny świat; inny choćby od tego miejskiego. A ileż mogą nam powiedzieć góralskie kapliczki z góralskimi świątkami! Ci święci są nam jacyś bliscy, jakby dzielący nasz los, jakby byli nam współcześni i sami chodzili też po górach, a czasem schodzili do nas na sąsiedzka pogawędkę. Oni pokazują nam nieprzemijalne wartości.

Dzieła kultury ludzi gór wpływają najczęściej z wiary nadprzyrodzonej, a ta wskazuje na SACRUM, na ŚWIĘTOŚĆ. W niej zawarte są prawdy Boże wyrażone piórem, pędzlem, rzeźbiarskim dłutem czy innym narzędziem. One wyrażają kult Boga. One pobudzają do refleksji, nie pozwalają aby wobec nich przechodzić obojętnie. Uczą odpowiednich postaw. Często przemieniają od wewnątrz. Kultura ludzi gór, bo o ich mówimy, pomaga nam odnajdywać Absolut, w ciemnościach spostrzegać światłość, nadzieję.

Znawcy zagadnienia, profesjonaliści, stawiają sobie nawet takie pytania: czy może być „kultura bez religii i wiary”?³ Gdy brak jest Boga, tam musi być jakiś surogat, produkt zastępczy, magia, zabobon, kult człowieka czy jakiejś idei. A przecież człowiek ze swej natury jest istotą religijną. Można spotkać nawet takie twierdzenia, że człowiek bez religii tworzy jakąś niepełną kulturę. Religia i wiara wpły-

wają na rozwój kultury. Dzięki wierze i religii człowiek może chodzić „wyprostowany”. A. Malraux wydał kiedyś taką opinię: „człowiek, który nie może stworzyć nic wielkiego ani ocalić samego siebie bez kontaktu a Absolutem, z Bogiem, znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie, a z nim cała kultura”, a bez wiary świat staje się opustoszały.

Jakie są kulturowe wartości wiary? Można powiedzieć, że nawet w człowieku stojącym z daleka od Pana Boga, tkwi w nim nieuświadomione odniesienie do Boga. On jest celem życia człowieka. Pomijamy tu pełne uświadomienie obecności Pana Boga. Bóg jest Źródłem inspiracji kultury. „Świadome nieuświadomienie” sobie Boga, stłumienie i niejako ukrycie przed sobą samym Jego istnienia i działania, wreszcie wrogie, a jeszcze gorzej obojętne stanowisko wobec Niego – wszystko to powoduje stan zagrożenia nie tylko dla duchowości człowieka, ale także dla jego psychiki, a w konsekwencji dla całej jego egzystencji”, co odbija się negatywnie na kulturowej działalności człowieka.

Bóg, który jest największą Tajemnicą, odkrywa przed człowiekiem nieskończone perspektywy, które dotyczą tak jego, jak i działania człowieka. Odsłaniają ogromne pokłady SACRUM. Trzeba wiedzieć, że u podstaw każdej wielkiej kultury leżą inspiracje religijne. Religia poniekąd „zslachetnia” kulturę.

„Wiara uczy człowieka poznać siebie i mówi, kim właściwie jest. Rodzi to z jednej strony pokorę, świadomość własnej nędzy i przemijalności, z drugiej – pozwala szukać dopełnienia i pomocy u Boga”. Dzięki pomocy Boga człowiek może przezwyciężyć swoje ograniczenia, „zwyciężyć grzech i zło, realizować swoje ideały, tworzyć i działać”.

Niech kultura ubogacona wiarą, tradycją, osiągnięciami w różnych dziedzinach życia, nadal się rozwija, i zbliża ludzi do siebie.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Z ulotki – zaproszenia przygotowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku: Zjazd Górski Sanok 1936 – Sanok 2016, otwarcie 19 sierpnia.

² R. Rogowski ks., Światłość i Tajemnica, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1986, s. 154.

Eucharystia

Szafarz Komunii świętej

Kapłan i diakon są zwyczajnymi szafarzami Komunii świętej. Jest to ich powinność wynikająca ze święceń. Na mocy motu proprio Pawła VI „*Ministeria quaedam*” z 15 sierpnia 1972 roku, nadzwyczajnym szafarzem Komunii świętej jest akolita. Może udzielać Komunii świętej wtedy, gdy nie ma kapłana czy diakona, lub gdy nie mogą oni spełniać swej funkcji czy to ze względu na podeszły wiek czy chorobę. Mogą także korzystać ze swoich uprawnień wtedy, gdy w kościele jest

wielka liczba ludzi przystępujących do Stołu Pańskiego i udzielanie przez kapłana czy diakona Komunii świętej zbyt długo by się przedłużało. Akolity mają obowiązek przyjmując kandydaci do diakonatu i prezbiteratu. Biskup może również udzielić zezwolenia na udzielanie Komunii świętej odpowiednio przygotowanym do tego mężczyznom, którzy cieszą się dobrą opinią i są wzorowymi katolikami. Może on także powołać imiennie odpowiednich wierznych na czas ściśle określony czy nawet na stałe, na nadzwyczajnych szafarzy. Mogą oni udzielać Komunii

świętej nawet i sobie, a głównie chorym pozostającym w domu, jeżeli nie ma szafarzy zwyczajnych czy akolity, bądź też są chorzy czy w podeszłym wieku, lub liczba przystępujących do Komunii świętej jest zbyt duża.

Biskup diecezjalny może także zezwolić niektórym kapłanom, aby sami, według roztropności, udzielali zezwolenia do udzielania Komunii świętej w konkretnych przypadkach, gdy zachodzi konieczność. Radzi się jednak przy dawaniu zezwolenia na przestrzeganie takiej kolejności: lektor, alumn seminarium duchownego, zakonnik, zakonnica, katechista, mężczyzna lub kobieta jako ludzie świeccy. Biskup nie musi przestrzegać tego typu kolejności. Z tych uprawnień kapłani nie powinni korzystać zbyt często.

Obowiązek i prawo udzielania Komunii świętej jako Wiatyku mają: proboszcz i wikariusze parafialni, przełożony wspólnoty zakonnej, kapelani. Funkcja ta jednak przynależy do proboszcza w sposób szczególny (kan. 530 nr 3). W razie naglącej potrzeby Wiatyku może i powinien udzielić każdy kapłan lub inny szafarz Komunii świętej. Powinien jednak o tym powiadomić właściwych szafarzy¹.

Sprawowanie Eucharystii

Eucharystię należy sprawować zgodnie z wymogami liturgii. Święta Kongregacja ds. Sakramentów i Kultu Bożego wydała Instrukcję „*INAESTIMABILE DONUM*”, w sprawie niektórych norm dotyczących kultu tajemnicy eucharystycznej (03.04.1980). Jasno i precyzyjnie określiła sposób odprawiania Eucharystii.

Wspomina ta instrukcja o najrozmaitszych i częstych nadużyciach, jakich dokonuje się na całym świecie: „pomieszanie funkcji, zwłaszcza gdy chodzi o posługę kapłanów i o rolę świeckich (odmawianie razem z kapłanem Modlitw eucharystycznych, wygłaszanie homilii przez świeckich, rozdzielanie Komunii św. przez świeckich, gdy mogą to czynić kapłani); pogłębiające się zatracenie poczucia *sacrum*



(zarzucanie stroju liturgicznego, sprawowanie Eucharystii bez uzasadnionej konieczności poza kościołem, brak czci i poszanowania wobec Najświętszego Sakramentu, itd.); uznawanie kościelnego charakteru liturgii (używanie tekstów prywatnych, mnożenie Modlitw eucharystycznych bez aprobaty kościelnej, wykorzystywanie tekstów liturgicznych do celów społeczno - politycznych). W tych przypadkach mamy do czynienia z rzeczywistym fałszowaniem liturgii katolickiej: „fałszerzem byłby, kto by w imieniu Kościoła sprawował Kult Boży wbrew sposobowi ustanowionemu powagą Bożą przez Kościół i uświęconemu zwyczajowi”. Otóż wszystko to nie może wydać dobrych owoców. Następstwem tego są - i nie mogą nie być - pęknięcia w budowli jedności wiary i kultu w Kościele, niepewność w dziedzinie doktryny, zgorzienia i zakłopotania Ludu Bożego i niemalże nieuniknione gwałtowne reakcje. Wierni mają prawo do prawdziwej Liturgii, czyli do takiej, jakiej chciał i jaką ustanowił Kościół, którzy przewidział także ewentualne możliwości przystosowania jej do potrzeb duszpasterskich różnych miejsc i różnych grup ludzkich. Niestosowne eksperymentowanie, zmiany i pomysły dezorientują wiernych. Używanie tekstów nie zatwierdzonych prowadzi z kolei do zrywania koniecznej spójni między *lex orandi* i *lex credenti*. W związku z tym należy przypomnieć ostrzeżenie Soboru Watykańskiego II: „Nikomunemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii”. A świętej pamięci Papież Paweł VI przypominał, że „Kto wykorzystuje reformę do przeprowadzania samowolnych eksperymentów, ten trwoni energię i obraża zmysł kościelny” (Uwagi wstępne).

Jeżeli ustawodawca tak surowo obwarował zasady sprawowania Eucharystii, to z pewnością kapłan, który samowolnie zmienia teksty liturgiczne czy eksperymentuje w tym, co jest niezmiennie i zasadnicze, nie uwolni się od ciężkiej winy. Wspomniana instrukcja dokładnie określa sposób sprawowania Eucharystii podobnie jak i „Ogólne wprowadzenie do **MSZAŁU RZYMSKIEGO**”. Również Konferencja Episkopatu Polski w wydanym komunikacie „w sprawie

przestrzegania szczególnych przepisów, dotyczących Obrzędów Mszy św., których sformułowanie i wydanie zlecone Konferencjom Biskupim” (26.11.1974), przypominała, że „nikt nie może zmieniać obrzędów świętych, ustanowionych przez najwyższą władzę kościelną, to jest przez Ojca Świętego”. W wypadkach wyjątkowych może to uczynić Konferencja Episkopatu z upoważnienia Stolicy Apostolskiej.

Konferencja przypomina i zachęca wszystkich kapłanów, tak diecezjalnych jak i zakonnych, aby „zachowywali te postanowienia w kościołach i kaplicach”².

Jan Paweł II w znanym Liście „**DOMINICAE CENAE**” („O tajemnicy i kulcie Eucharystii do kapłanów na Wielki Czwartek 1980 roku”, z dnia 24.02.1980 roku) apeluje do szafarzy Eucharystii o odpowiedzialność „za dobro wspólne całego Kościoła” jakim jest Eucharystia. „Nie możemy bowiem ani przez chwilę zapominać o tym, że Eucharystia jest szczególnym dobrem całego Kościoła. Jest największym darem, jakim w porządku łaski i Sakramentu Boski Oblubieniec obdarzył i stale obdarza swoją Oblubienicę. (...)”

Eucharystia jest dobrem wspólnym całego Kościoła jako Sakrament jego jedności. I dlatego też Kościół ma ścisły obowiązek ustalania wszystkiego, co się wiąże z jej sprawowaniem i uczestniczeniem w niej. Musimy przeto postępować stosownie do zasad ustalonych przez ostatni Sobór, który w Konstytucji o Liturgii świętej określa uprawnienia i zobowiązania zarówno poszczególnych Biskupów w diecezjach, jak też Konferencji Episkopatów, przy czym jedni i drudzy działają w kolegialnej jedności ze Stolicą Apostolską.

Ponadto powinniśmy zachowywać zarządzenia wydane w tej dziedzinie przez różne Dykasterie, zarówno te, które dotyczą spraw liturgicznych, o czym mówią zasady zawarte w księgach liturgicznych, gdy chodzi o Tajemnicę eucharystyczną i Instrukcje poświęcone tej Tajemnicy (...). I jakkolwiek została na tym etapie odnowy przyjęta również możliwość pewnej “twórczej” samodzielności, to jednak możliwość ta jest jak najściślej poddana wymogom jedności. Na drodze tego pluralizmu (który wynika już

choćby z wprowadzenia wielu języków do liturgii) możemy iść tylko tak daleko, by nie zatrzeć istotnych znamion jedności w sprawowaniu Eucharystii i by zachować normy ustalone przez niedawną reformę liturgiczną. (...).

Kapłan jako szafarz, jako celebrans, jako przewodniczący eucharystycznego zgromadzenia wiernych, winien w szczególny sposób mieć poczucie wspólnego dobra Kościoła, które swoją posługą wyraża, ale któremu też w swojej posłudze winien być wedle rzetelnej dyscypliny wiary podporządkowany. Nie może uważać siebie za “właściciela”, który dowolnie dysponuje tekstem liturgicznym i całym najświętszym obrzędem jako swoją własnością i nadaje mu kształt osobisty i dowolny. Może to się czasem wydawać bardziej efektowne, może nawet bardziej odpowiadać subiektywnej pobożności, jednakże obiektywnie jest zawsze zdradą tej jedności, która się w tym Sakramencie jedności nade wszystko winna wyrażać.

I każdy z Kapłanów celebrujących Najświętszą Ofiarę musi pamiętać, że nie modli się w niej on sam ze swoją wspólnotą, ale modli się cały Kościół, dając również poprzez używanie zatwierzonego tekstu liturgicznego wyraz swojej duchowej jedności w tym Sakramencie. Jeśli ktoś takie stanowisko nazywałby “uniformizmem”, świadczyłoby to tylko o niezrozumieniu obiektywnych wymagań jedności - autentycznej jedności. Byłoby przejawem niebezpiecznego indywidualizmu.

To podporządkowanie szafarza - liturga względem “Mysterium”, które zostało mu powierzone przez Kościół dla dobra całego Ludu Bożego, musi znaleźć swój wyraz również w zachowaniu całokształtu wymagań liturgicznych związanych ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary. Są to np. wymagania odnośnie ubioru, a w szczególności szat, które przybiera celebrans. Wiadomo, że były i z pewnością stale są takie okoliczności, w których przepisy te nie obowiązują. Z przejściem czytaliśmy w książkach napisanych przez Kapłanów - dawnych więźniów obozów koncentracyjnych, jak sprawowali Eucharystię z pominięciem tych przepisów, bez ołtarza i bez szat liturgicznych. Jeśli jednak w tych warunkach było to dowodem heroizmu

i musiało budzić najgłębsze uznanie, to natomiast w warunkach normalnych nieliczenie się z przepisami liturgicznymi musi być odbierane jako brak poszanowania dla Eucharystii - podyktowany może indywidualizmem, a może bezkrytycznym stosunkiem do lansowanych opinii, a może jakimś brakiem ducha wiary.

W szczególnie sposób też ciąży na nas wszystkich, którzy z miłosierdzia Bożego jesteśmy szafarzami Eucharystii, odpowiedzialność za poglądy i postawy naszych braci i sióstr, którzy pozostają w zasięgu naszych duszpasterskich wpływów. Powołaniem naszym jest rozbudzać - przede wszystkim własnym przykładem - wszelkie zdrowe przejawy czci wobec Chrystusa obecnego i działającego w tym Sakramencie miłości. Niech Bóg broni, abyśmy postępowali inaczej, abyśmy osłabiali tę cześć, "odzwyczajając" od różnych przejawów i form kultu eucharystycznego, w których wyraża się może "tradycyjna", ale zdrowa pobożność, a nade wszystko ów "zmysł wiary", będący udziałem całego Ludu Bożego, jak to przypomniał Sobór Watykański II. (...), (n. 12).

Ojciec Święty z najwyższą czcią i szacunkiem wyraża się o Eucharystii

i przeprasza Chrystusa za wszystko, co „mogło stać się okazją zgorznienia i niewłaściwości w interpretacji nauki oraz czci należnej temu wielkiemu Sakramentowi” (n. 12). Wobec tak jasnych i wyraźnych wypowiedzi, poważne nadużycia w tym zakresie nie mogą być traktowane lekceważąco, ale winny być oceniane jako ciężkie przewiny.

Uczestnictwo w Eucharystii. Zasady ogólne.

Do Komunii świętej może być dopuszczony tylko ochrzczony. Szafarze katolicki nie mogą udzielać sakramentów ochrzczonym niekatolikom (kan. 844, p. 1). Prawo zezwala jednak na udzielanie m. in. Eucharystii wiernym Kościołów wschodnich, którzy nie utrzymują jedności z Kościołem katolickim, jeśli tylko o to poproszą i są odpowiednio przygotowani. Prawo to odnosi się także do innych Kościołów chrześcijańskich, które znajdują się w podobnej sytuacji co do roli sakramentów jak odłączone Kościoły wschodnie (kan. 844, p. 3). Prawodawca idzie jeszcze dalej i mówi, że w niebezpieczeństwie śmierci lub innej poważnej sytuacji, można udzielić Komunii świętej także innym chrześcijanom nie utrzymującym więzi jedno-

ści z Kościołem katolickim, o ile zainteresowani o to poproszą oraz wyznają wiarę katolicką odnośnie tego sakramentu i są do jego przyjęcia odpowiednio przygotowani. Dzieje się to wtedy, gdy nie mogą zwrócić się do własnego szafarza (kan. 844, p. 4).

Komunii świętej nie mogą przyjmować wierni żyjący w grzechu ciężkim. Wynika to z prawa Bożego. **Kodeks Prawa Kanonicznego** orzeka: **Kan. 915** – „Do Komunii świętej nie należy dopuszczać ekskomunikowanych lub podlegających interdykto- wi, po wymierzeniu lub deklaracji kary, jak również innych osób trwających z uporem w jawnym grzechu ciężkim”. Do tych „trwających z uporem w jawnym grzechu ciężkim” zalicza się tych, którzy żyją tylko w cywilnym związku małżeńskim.

Kan. 916 – „Kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy świętej ani przyjmować Komunii świętej, chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wyspowiadania się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wyspowiadania się jak najszybciej”.



Kościół jasno określa: 23. „Eucharystia, która w sposób trwały uobecnia wśród ludzi misterium paschalne Chrystusa, jest źródłem wszelkiej łaski i odpuszczenia grzechów: Ci jednak, którzy pragną przyjąć Ciało Pańskie winni przystąpić do niego z czystym sumieniem i z odpowiednim usposobieniem duszy, by mogli zyskać owoce paschalnego sakramentu.

Dlatego Kościół poleca, „ażeby nikt, kto, jest świadomy grzechu śmiertelnego, choćby uważał, że za niego żałuje, nie przystępował i świętej bez uprzedniej sakramentalnej spowiedzi” (por. OWMR 242) Jeżeli zaistniałaby poważna przyczyna, a nie byłoby okazji do spowiedzi należy wpieryw wzbudzić akt żalu doskonałego z postanowieniem szczegółowego wyznania w najbliższym czasie, grzechów śmiertelnych, których w tej chwili nie można było wyznać.

Wierni, którzy mają zwyczaj przystępowania do Komunii świętej codziennie albo często, powinni przystępować do sakramentu pokuty okresowo, odpowiednio do osobistych potrzeb.

Niech wierni widzą w Eucharystii środek zaradczy, który ich uwalnia od grzechów powszednich i zabezpiecza przed śmiertelnymi; niech umieją we właściwy sposób korzystać z pokutnych części liturgii, a zwłaszcza Mszy św.”³.

Wolność od grzechu ciężkiego jest koniecznie wymagana do godnego sprawowania Eucharystii. Przyjmowanie Komunii świętej w stanie grzechów lekkich i bez wyrażenia skruchy za nie, jest przejawem braku szacunku do Najświętszego Sakramentu. Konieczność łaski uświęcającej jest wymagana przez samo objawienie, gdzie jest mowa o stroju weselnym: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego” (Mt 22,12), o dyspozycjach duchowych wyraźnie mówi św. Paweł: „Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciąa i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11,27-29).

W tym kierunku zmierzała także praktyka Kościoła pierwszych wieków. W „Nauce Dwunastu Apostołów”

(Didache) znajduje się zachęta: „Kto święty niech podejździe, kto nim nie jest, niech czyni pokutę!” (X, 6). A dalej, w tym samym dokumencie: „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta. Niechaj nikt, kto ma jakiś spór ze swoim bratem, dopóki się nie pogodzą, nie bierze udziału w tym zgromadzeniu, aby nie została skalana wasza ofiara” (XVI,1-2)⁴.

Przystępujący do Komunii świętej, a mający świadomość grzechu ciężkiego, powinien skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Nie ma takiego obowiązku, gdy jest poważna wątpliwość czy faktycznie jest to materia grzechu ciężkiego. W czasie „przyglądania się” swojemu sumieniu, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy pokusie stawiało się opór i czy nie było wewnętrznej zgody. Gdy wątpliwość pozostanie, należy wzbudzić żal doskonały lub skorzystać ze spowiedzi. Każdy grzech pewny, popełniony świadomie i dobrowolnie w rzeczy poważnej, powinien być przedłożony w sakramencie pokuty i pojednania, chyba że w danej chwili brakuje spowiednika. Teologia moralna podkreśla brak spowiednika w sensie fizycznym lub moralnym. Może to zachodzić w przypadku choroby penitenta, podeszłego wieku, znacznej odległości do kościoła, uciążliwej podróży czy nawet obawa zgorzenia, bo spowiednik może łatwo poznać wszystkie okoliczności grzechu, bo zna dobrze jego warunki życia. Od spowiedzi zwalnia każda poważna przyczyna. Nie jest nią jednak zwyczajny wstyd, który nieraz towarzyszy wyznaniu grzechu. Teologia moralna usprawiedliwia takie sytuacje, które rodzą się ze specjalnych relacji osobowych, jak np. spowiednik jest wychowankiem penitenta, biskup – kapelan, proboszcz – wikariusz, profesor – student... Na żalu doskonałym można poprzestać tylko wtedy, gdy występuje konieczność sprawowania Eucharystii lub jej przyjęcia. Konieczność celebrowania występuje wtedy, gdy wierni muszą uczestniczyć w Najświętszej Ofierze, np. w niedzielę czy z racji Mszy świętej ślubnej czy pogrzebowej. Nie wystarcza celebrowanie z samej pobożności.

Pewne obawy w przystępowaniu do Komunii świętej stwarza taka sy-

tuacja, gdy wstrzymanie się od jej przyjęcia może wywołać znieślawienie w oczach drugich. Wolno przystąpić do Komunii świętej, ale tylko w wyjątkowych wypadkach, bo lepiej narazić swoją opinię, niż dopuścić się świętokradztwa. Eucharystia bowiem, jej świętość, musi być zawsze najważniejsza i najgodniejsza. Jest to ważne szczególnie w tych środowiskach, gdzie utrzymuje się zwyczaj codziennego i pełnego udziału w Eucharystii.

Jeżeli skorzystało się tylko z żalu doskonałego, to istnieje bardzo poważny obowiązek wyświadczenia się i to jak najszybciej. Trzeba podjąć trud udania się do spowiedzi. Tego obowiązku nie można odkładać na termin bliżej nieokreślony.

Do przyjęcia Komunii świętej należy dopuszczać wiernych, którzy nie mają należytego rozeznania (dzieci, które nie mają jeszcze jasnego używania rozumu czy nie przygotowanych do jej przyjęcia). Do sprawowania Eucharystii czy też do jej przyjmowania nie mogą być dopuszczeni będący w karach kościelnych (kan. 1331, p. 1 i 2 oraz 1322) tak długo, jak długo w nich trwają.

Zachęca się i to usilnie, aby wierni uczestniczący w Eucharystii przystępowali do Komunii świętej. Jeśli jednak poproszą o jej przyjęcie poza Mszą świętą, należy im udzielić zgodnie z obrzędami odnoszącymi się do przyjęcia Komunii świętej poza Mszą świętą (kan. 918). Wierni mogą uczestniczyć w Eucharystii i przyjmować Komunię świętą w jakimkolwiek obrzędzie katolickim (kan. 923).

W sytuacji wyjątkowej wierni obrzędku katolickiego, jeśliby znaleźli się w naglącej potrzebie, mogą poprosić o udzielenie Komunii świętej szafarza niekatolickiego, jeśli w jego Kościele sprawuje się ważnie ten sakrament. Trzeba jednak wziąć pod uwagę niebezpieczeństwo błędu lub obojętności religijnej (kan. 844, p- 2).

Komunia święta dzieci

Dzieciom można udzielić Komunii świętej wtedy, gdy mają odpowiednie rozeznanie i są do jej przyjęcia właściwie przygotowane. Mają mieć świadomość tego, że przyjmują Ciało Pańskie. Winny to czynić z wiarą i czcią (kan. 913, p. 1). Według mniemania prawnego używanie rozumu następuje po osiągnięciu siódmego roku życia (kan. 97, p. 2). Pierwsze przyjęcie Ko-

munii świętej musi być też poprzedzone spowiedzią sakramentalną (kan. 914). O należyte przygotowanie do Komunii świętej mają troszczyć się rodzice dziecka i duszpasterze parafialni. Dzieciom, które są w niebezpieczeństwie śmierci, a nie osiągnęły jeszcze siedmiu lat, jeśli rozróżniają Ciało Chrystusa od zwykłego chleba, można udzielić Komunii świętej.

Obowiązek przyjmowania Komunii świętej

Trzecie przykazanie kościelne oraz Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 920, p. 1) przypominają, że każdy wierny powinien przystąpić do Komunii świętej przynajmniej jeden raz w roku. Sobór Laterański IV (1215 rok) orzekł, że powinno to być w okresie wielkanocnym. Prawo dopuszcza dla słusznej przyczyny, aby nakaz ten był wypełniony w innym stosownym czasie (kan. 920, p. 2). Okres wielkanocny trwa od Wigilii paschalnej do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. U nas, w Polsce, zadośćczynią temu obowiązkowi już ci, którzy w ramach rekolekcji wielkopostnych przystępują do spowiedzi i Komunii świętej. Rekolekcje te są bezpośrednim przygotowaniem do świąt wielkanocnych.

Synod naszej Archidiecezji w Statucie 339, p. 2, orzeka:

„Przypomina się, że wierzący w Chrystusa, którzy przystąpili już do stołu Pańskiego, mają obowiązek przyjąć Komunię świętą, przynajmniej raz w roku, w Okresie Wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnią ten obowiązek w innym czasie”. Prawodawca więc wymienia „inny czas”, jeżeli jest słuszna przyczyna, aby przystąpić do Komunii świętej w dogodnym terminie.

Przyjęcie wiatyku

We „Wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym” do Sakramentu Chorych, wydanym przez Pawła VI w dniu 7 grudnia 1972 roku, na temat Wiatyku czytamy:

„Przy przejściu z tego życia do wieczności człowiek wierzący zostaje umocniony Wiatykiem Ciała i Krwi Chrystusa i otrzymuje zadatek zmartwychwstania, zgodnie ze słowami Pana: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,54). O ile to możliwe, Wiatyk należy przyjmować podczas Mszy św., by chory mógł otrzymać Komunię św.

pod dwiema postaciami, a także i z tej przyczyny, że Komunia św. przyjmowana jako Wiatyk jest szczególnym znakiem uczestnictwa w tej tajemnicy śmierci Pana i Jego przejścia do Ojca, sprawowanej w Ofierze Mszy św.” (n. 26).

„Do przyjęcia Wiatyku zobowiązani są wszyscy ochrzczeni, którzy mogą przyjąć Eucharystię. W niebezpieczeństwie śmierci, niezależnie od przyczyny, z której ono wynika, obowiązuje wszystkich wiernych przykazanie przyjęcia Komunii św. Duszpasterze powinni czuwać, aby nie odkładano udzielania tego Sakramentu, lecz aby wierni zostali nim pokrzepieni, dopóki mają pełną świadomość” (n. 27).

Posłużę się w tym miejscu następnym artykułem ks. **Andrzeja Orczykowskiego SChr**, zamieszczonym w internecie na temat przyjmowania Wiatyku.

„Wiatyk - zaopatrzenie na przejście ku zmartwychwstaniu

Sakramenty: pokuta, namaszczenie chorych i Eucharystia jako Wiatyk przyjmowane, gdy życie chrześcijańskie osiąga swój kres – w Katechizmie Kościoła Katolickiego [odtąd: KKK], nr 1525 - nazwane są „sakramentami, które przygotowują do Ojczyzny”, lub „sakramentami, które stanowią zakończenie ziemskiej pielgrzymki”. Wiernym, którzy kończą swoje ziemskie życie, Kościół poza namaszczeniem chorych ofiaruje Eucharystię jako Wiatyk (KKK, nr 1524). Określenie: wiatyk wywodzi się od łacińskiego: viaticum znanego w starożytności. Rzymianie określali nim posiłek przygotowywany tym, którzy udawali się w podróż, albo samo spożywanie posiłku, jak również pieniądze zabierane na drogę. Z czasem wyrażenie viaticum nabrało nowego religijnego znaczenia. Pierwsi chrześcijanie wiatykiem nazywali wszystko co pomagało człowiekowi zagrożonemu śmiercią dostąpić zbawienia. Były to sakramenty: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, namaszczenie chorych. Sobór Nicejski I (325 r.) viaticum (Wiatykiem) nazywa Komunię św. udzielaną wiernym, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci. Niebezpieczeństwo śmierci (periculum mortis) rozumiane jest jako zaistnienie sytuacji, w której utrata życia jest prawdopodobna,

ale nie wyklucza się przeżycia. Z udzieleniem Wiatyku nie wyczekuje się, aż nastąpi agonia (articulus mortis) – sytuacji, gdy śmierć człowieka jest moralnie pewna i bliska – czyli umieranie. Wiatyku udziela się osobie zagrożonej śmiercią spełniającej warunki wymagane do przyjęcia Komunii św.

Specyfika Komunii św. jako Wiatyku polega na tym, że chrześcijanin przyjmuje ją w najbardziej decydującym momencie swojego życia, w chwili przejścia z tego świata do wieczności. Przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa w chwili przejścia do Ojca ma szczególne znaczenie, ponieważ jest początkiem życia wiecznego i mocy zmartwychwstania zgodnie z obietnicą Chrystusa: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym (J 6, 54). Wiatyk jako sakrament Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jest sakramentem przejścia ze śmierci do życia, przejścia z tego świata do Ojca” (KKK, nr 1524). Znaczenie przyjęcia Komunii św. w niebezpieczeństwie śmierci bardzo mocno zostało wyakcentowane w prawodawstwie Kościoła. W Kodeksie Prawa Kanonicznego [odtąd: KPK], kan. 921 § 1 zapisano: „Wierni znajdujący się z jakiegokolwiek przyczyny w niebezpieczeństwie śmierci, powinni być umocnieni Komunią św. na sposób Wiatyku”, natomiast w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 708: „Hierarchowie miejsca i proboszczowie powinni się troszczyć, aby wszyscy chrześcijanie zostali pilnie pouczeni o konieczności przyjęcia Boskiej Eucharystii w niebezpieczeństwie śmierci Do przyjęcia Wiatyku zobowiązani są wszyscy ochrzczeni, którzy mogą przyjąć Eucharystię, natomiast duszpasterze powinni czuwać, aby nie odkładano udzielania tego Sakramentu, lecz aby wierni zostali nim pokrzepieni, gdy posiadają pełną świadomość swojego położenia (KPK, kan. 922). Zarówno chorzy, jak i opiekujący się chorymi powinni odpowiednio wcześniej, jak się potocznie mówi, „wezwać księdza” prosząc o udzielenie nie tylko sakramentu namaszczenia chorych, ale i Wiatyku.

Zmarły 22 października 1948 r. Arcybiskup Gniezna i Warszawy, Pry-

mas Polski, Sługa Boży August Kardynał Hlond czując, że siły go opuszczają, mając świadomość, że jest umierającym, dwa dni przed śmiercią polecił: „jutro w procesji będzie przyniesiony Pan Jezus, aby pokazać ludziom, że Arcybiskup jest zaopatrywany i aby się nie lękali przyjmować Sakramentów świętych. Wobec całej Kapituły przyjmę Wiatyk i ostatnie namaszczenie. ... i mogę spokojnie odchodzić...”.

Obecnie Komunię św. jako Wiatyk można zanieść do chorego, ale można również celebrować Mszę św. w jego mieszkaniu. Według przepisów liturgicznych - „Wprowadzenie teologiczne i pastoralne. Sakramenty chorych Obrzędy i duszpasterstwo” wydanie drugie poprawione, Katowice 1998 [odtąd: SCh], nr 26 - o ile to jest możliwe, Wiatyk należy przyjmować podczas Mszy św., by chory mógł otrzymać Komunię św. pod dwiema postaciami, a także i z tej przyczyny, że Komunia św. przyjmowana jako Wiatyk jest szczególnym znakiem uczestnictwa w tajemnicy śmierci Chrystusa i Jego przejścia do Ojca, sprawowanej w Ofierze Mszy św. W mszale zamieszczono specjalny zbiór modlitw „Msza przy udzielaniu Wiatyku”. Wszyscy, którzy uczestniczą w obrzędzie udzielania Wiatyku mogą również przyjąć Komunię św. pod dwoma postaciami (SCh, nr 120). Jeśli chory nie może przyjąć Komunii pod postacią chleba, można mu Ją podać tylko pod postacią wina (SCh, nr 119). Wiatyk można i powinno się udzielać niezależnie od tego, czy będący w niebezpieczeństwie śmierci przyjął już danego dnia Komunię św. Co więcej, gdyby przez kilka dni pozostawał w sytuacji zagrożenia życia, może przyjmować Komunię św. na sposób Wiatyku wielokrotnie, w poszczególnych dniach (KPK, kan. 921 § 2-3). Nie ma zatem obawy, popełnienia nieodwracalnej pomyłki, że ktoś zbyt wcześnie przyjmie Wiatyk.

Zaleca się nadto, by wierny przed przyjęciem Wiatyku odnowił przymierze Chrztu św., przez który został włączony do grono dzieci Bożych i stał się współdziedzicem obiecanego życia wiecznego (SCh, nr 28). Wiatyk, będący zadatkiem zmartwychwstania, staje się jakby dopełnieniem Chrztu



św. Chrztost jest pierwszym sakramentalnym przejściem - z niewoli grzechu do dzieciństwa Bożego, zaś Wiatyk ostatnim sakramentem na przejście - z ziemi do Boga Ojca w wieczności. Wiatyk pomaga w przeżywaniu śmierci na wzór Chrystusa, sprawia, że ludzka śmierć odzwierciedla Jego Paschę, Jego przejście, z ziemskiego do wiecznego życia. Umierający zostaje umocniony Wiatykiem Ciała i Krwi Chrystusa i otrzymuje zadatek zmartwychwstania. Tę prawdę wyraża dialog kapłana z chorym w formule udzielania Wiatyku, tj. Kapłan ukazując Najświętszy Sakrament mówi: „Ciało Chrystusa (lub: Krew Chrystusa) chory odpowiada: „Amen”. Natychmiast kapłan dodaje: „Niech Chrystus cię strzeże i zaprowadzi do życia wiecznego”. Chory: „Amen”.

Inną wielką łaską, związaną z udzielaniem Wiatyku, nazywanego sakramentem umierających, jest dar odpustu zupełnego na godzinę śmierci. Umierający, uzyskując odpust zupełny, otrzymuje darowanie kary, którą musiałby odbyć za popełnione grzechy, bowiem podczas sakramentu pokuty grzechy odpuszczane są co do winy, natomiast otwarta pozostaje kwestia kary.

W szczególnych wypadkach, gdy wierny z powodu nagłej choroby lub innych przyczyn znajdzie się niespodziewanie w niebezpieczeństwie śmierci przewidziany jest obrzęd połączenia, podczas którego udziela się choremu sakramentu pokuty, namaszczenia i Eucharystii jako Wiatyku (SCh, nr 30). Ponadto będący w nie-

bezpieczeństwie śmierci, jeśli wcześniej tego nie uczynił, ma możliwość przystąpienia do sakramentu bierzmożowania (SCh, nr 31), którego może mu udzielić proboszcz lub każdy prezbiter (KPK, kan. 883, 3°). Jeśli niebezpieczeństwo śmierci jest bliskie i nie ma czasu na to, by udzielić wszystkich sakramentów według wyżej podanego porządku, wówczas najpierw umożliwia się choremu odbycie sakramentalnej spowiedzi, w koniecznym wypadku ogólnej, następnie udziela mu się Wiatyku, dopiero potem, jeżeli czas pozwala, namaszczenia chorych. Jeżeli chory z powodu słabości nie może przyjąć Komunii św. należy mu udzielić namaszczenia chorych.

Eucharystia przyjmowana jako Wiatyk zanurza umierającego w teraźniejszości wydarzenia zbawczego. Wiatyk nadaje ludzkiej śmierci nowy wymiar: ukazuje umierającemu przejrzysty obraz samego siebie, jednoczy go z Chrystusem, z Najświętszą Maryją Dziewicą, ze wszystkimi świętymi, ze wszystkimi członkami Kościoła. Bardzo ważną zatem rzeczą jest aby wierni nie odkładali przyjęcia Wiatyku, lecz zostali Nim pokrzepieni, gdy mają pełną świadomość. W Wiatyku Chrystus daje samego siebie jako zaopatrzenie na drogę i siłę do przejścia ku Jego chwalebniemu zmartwychwstaniu, zadatek radości z osiągnięcia pełni Bożego życia”.

Dwukrotne przyjmowanie Komunii świętej w ciągu dnia

Według aktualnie obowiązującego Prawa, Komunię świętą można przyjmować w tym samym dniu dwa razy.

Trzeba tylko spełnić jeden warunek: uczestniczyć we Mszy świętej (kan. 917). Nie można po raz drugi przyjąć Komunii świętej poza sprawowaniem Ofiary Eucharystii. W tym samym dniu można przystąpić do Komunii świętej tylko dwa razy. Przedrukujemy tekst **Echa Katolickiego** umieszczonego na stronie internetowej (www.echo-katolickie.pl), autorstwa **ks. Pawła Siedlanowskiego**.

► **Komunia — dwukrotnie w tym samym dniu**

(...)

„Dawniej Msza św. była zasadniczo odprawiana tylko raz dziennie. Wzrost liczby wiernych, jak też zgoda Stolicy Apostolskiej na binację, bądź trinację (dwo-, trzykrotne sprawowanie Eucharystii przez kapłana w kościele parafialnym, w kaplicach) zrodził pytanie o możliwość przyjmowania Komunii dwukrotnie w tym samym dniu. Problem wspomagała refleksja teologiczna, która akcentowała Mszę świętą jako ucztę i podkreślała silnie związek pomiędzy Eucharystią a Komunią.

Problem został poruszony m.in., podczas obrad Soboru Watykańskiego II. Na początku była zgoda (1964 r.) na przyjęcie Komunii drugi raz, nie tyle tego samego dnia, ile w ramach celebracji tej samej uroczystości. Wypadek ten dotyczył Wigilii Paschalnej i Bożego Narodzenia (pasterka i msza w dzień – niektórzy pamiętają jeszcze

pewnie czasy, kiedy po pasterce ksiądz informował, iż kto będzie uczestniczył we mszy św. w dzień, może przyjąć powtórnie Komunię św.). Trzy lata potem rozciągnięto tę możliwość na Wielki Czwartek (tzw. Msza Krzyżma świętego oraz Msza Wieczery Pańskiej). Instrukcja „Misterium Eucharystii” praktykę tę potwierdziła (pkt. 60 – odniesienie do 55 pkt. Konstytucji o Liturgii Soboru Watykańskiego II).

Instrukcja „Immensae caritatis” z 29 stycznia 1973 r. wyraźnie poszerzyła okoliczności przyjmowania Komunii dwukrotnie tego samego dnia. Według niej mogą to być, oprócz wyżej wymienionych, następujące okoliczności:

1) we Mszach rytualnych (przyjmowanie sakramentu chrztu, bierzmowania, namaszczenia chorych, święceń, małżeństwa, I Komunii św.);

2) we Mszach konsekracji kościoła, ołtarza, profesji zakonnej, przekazania misji kanonicznej;

3) we mszach za zmarłych: pogrzebowej, po otrzymaniu wiadomości o śmierci, przy ostatnim pochówku, w rocznicę śmierci;

4) we Mszy świętej uroczystej w katedrze lub w parafii w uroczystość Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, z okazji wizytacji biskupiej, w zakonach - wizytacja przełożonego generalnego, we Mszach celebrowanych z okazji szczególnych spotkań lub kapituł;

5) we Mszy podczas kongresu

eucharystycznego, maryjnego, międzynarodowego, narodowego, regionalnego czy diecezjalnego;

6) podczas głównej Mszy świętej jakiegoś sympozjum, pielgrzymki lub misji;

7) podczas udzielania Wiatyku.

Również biskup ma prawo udzielenia w konkretnym wypadku takiego pozwolenia.

Kodeks Prawa Kanonicznego (1983 r.) postanawia: „Kto przyjął już Najświętszą Eucharystię, może ją ponownie tego samego dnia przyjąć jedynie podczas sprawowania Eucharystii, w której uczestniczy[...].” Jest to zapis bardzo ważny. Drugi raz Komunia św. może więc być przyjęta pod warunkiem, że osoba ją przyjmując uczestniczy w całej Mszy św. (wyjątek stanowi niebezpieczeństwo śmieci – wówczas Komunię św. można po raz drugi przyjąć poza Mszą św. - kan. 921, § 2”)

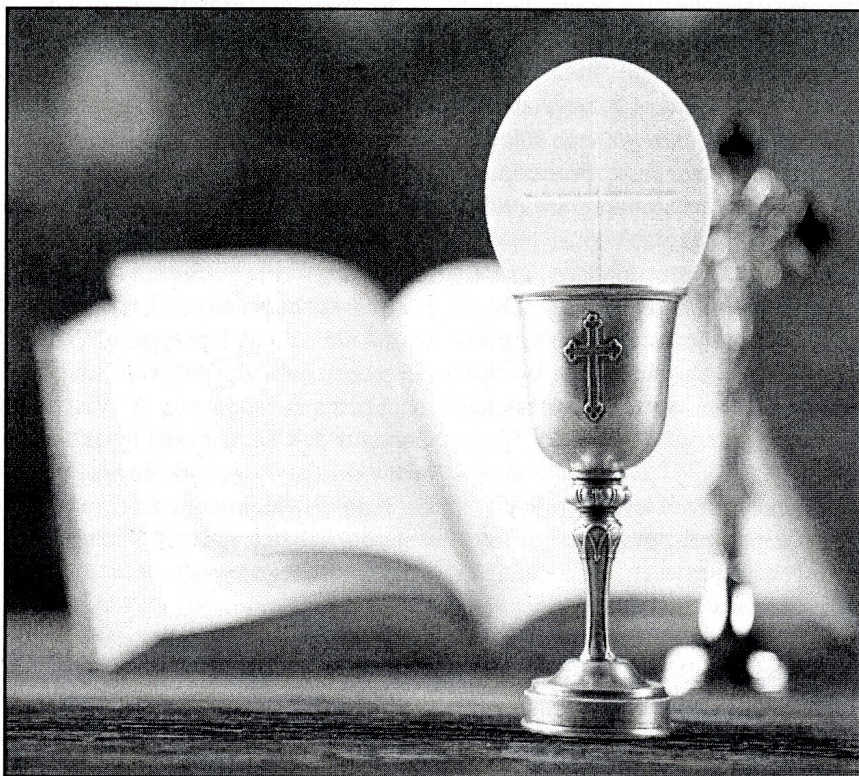
Dlaczego Komunia św. dwa razy dziennie? Jakie są tego racje teologiczne?

Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 1388) podaje: „...jest rzeczą właściwą, by wierni, jeśli tylko są odpowiednio usposobieni, przyjmowali Komunię, gdy uczestniczą we Mszy świętej”. Stwierdzenie to związane jest z przeświadczeniem, iż istotną cechą Eucharystii jest traktowanie jej jako Świętej Uczty – pełnia uczestnictwa w niej, nawet drugi raz tego samego dnia, domaga się uczestnictwa w tej uczcie. Istnieje zatem silny związek pomiędzy Eucharystią a Komunią – one się wzajemnie dopełniają i tłumaczą. To jest też główny powód, dla którego Kościół zezwala na dwukrotne przyjęcie Komunii św. tego samego dnia podczas Eucharystii”.

Synod naszej Archidiecezji 1995-2000 orzeka jeszcze bardziej przystępnie: „Zaleca się, aby wierni przyjmowali Komunię świętą podczas Mszy świętej. Proszącym jednak można jej udzielić poza Mszą świętą, zachowując przepisane obrzędy liturgiczne” (Statut 338, p. 1).

„Wierni mogą po raz drugi przystąpić do Komunii świętej w ciągu tego samego dnia, o ile uczestniczą w kolejnej Mszy świętej” (p. 2).

„Wiernym, którzy w danym dniu przystąpili już do Komunii świętej, a później znaleźli się w niebezpieczeń-





stwie śmierci, bardzo się zaleca przyjmując Ciało Pańskie ponownie na sposób Wiatyku” (p. 3).

Post eucharystyczny

Według przepisów posoborowych post przed przyjęciem Komunii świętej został znacznie złagodzony w stosunku do wymogów wcześniejszych. Paweł VI podczas publicznej sesji soborowej 21 listopada 1964 roku zdecydował, że post eucharystyczny zostaje skrócony do jednej godziny przed Komunią świętą, tak dla kapłanów jak i wiernych. Dotyczy on tak pokarmów stałych jak i napojów alkoholowych.

Kapłan, który w ciągu dnia sprawuje Eucharystię dwa lub trzy razy, może coś spożyć między drugą a trzecią Mszą świętą, nawet wtedy, gdyby nie było pełnej godziny do jego Komunii świętej (kan. 919, p. 2). Prawo wymienia drugą lub trzecią Mszę świętą, z czego wynika, że nie odnosi się to do sprawowania pierwszej Eucharystii.

Kongregacja Sakramentów skróciła czas postu eucharystycznego do ok. 15 minut dla:

- chorych przebywających

w szpitalach lub w domach, nawet nie pozostających w łóżku;

- osób w podeszłym wieku pozostających w domu z powodu starości czy przebywających w domach opieki społecznej;

- kapłanów chorych, nawet nie leżących czy w podeszłym wieku, zarówno gdy odprawiają Mszę świętą czy tylko przyjmują Komunię świętą;

- osób, które opiekują się chorymi lub starcami oraz dla ich bliskich, którzy pragną razem z nimi przyjąć Komunię świętą, jeżeli nie mogą zachować godzinne postu⁵.

Dla wiernych, którzy cieszą się zdrowiem i mogą brać udział w Eucharystii sprawowanej w kościele, obowiązuje przepis, który mówi, że przyjmujący Eucharystię winien powstrzymać się przez godzinę przed Komunią świętą od jakiegokolwiek pokarmu, z wyjątkiem wody i lekarstwa (kan. 919, p. 1).

ks. Andrzej Skiba

¹ Por. Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r., T. 3, red. P. Hemperek, W. Góralski, F. Przytuła, J. Bakalarz, Redakcja Wydawnictw

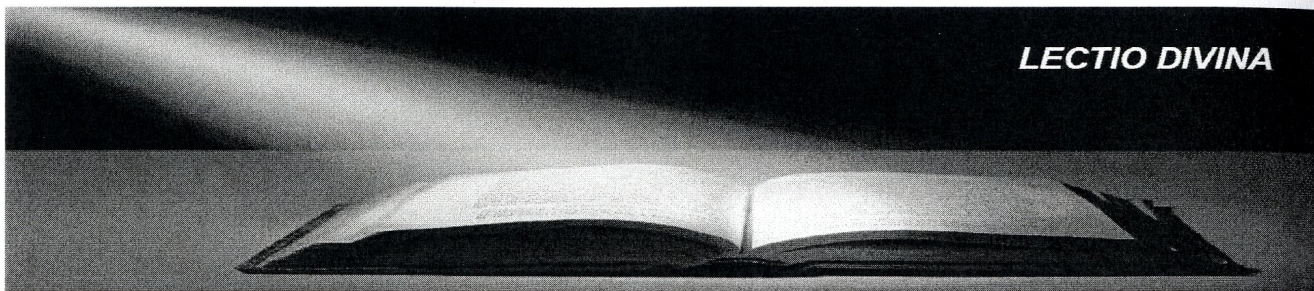
KUL, Lublin 1986, s. 118 n.; Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, Katowice 1985, Księgarnia Św. Jacka, n. 17; Ogólne wprowadzenie do MSZAŁU RZYMSKIEGO. Z trzeciego wydania MSZAŁU RZYMSKIEGO, Rzym 2002, Pallottinum – Poznań 2004, nry: 98; 191 n.

² Komunikat 145 Konferencji Biskupów Polskich, w: Wybrane dokumenty kościelne dotyczące sprawowania i kultu Najświętszej Eucharystii (Notificiones 1966 – 1981), Kraków 1986, s. 90-93.

³ Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, n. 23.

⁴ Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich, z Serii: Ojcowie żywi VIII, opr. M. Starowieyski, Kraków 1988, s. 47 n.

⁵ Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego, T. 3, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1986, s. 125 n. W tekście „Komunia święta jest pisane przez małe „k” oraz „święta” przez „św.”.



LECTIO DIVINA

(pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego)

Natrętny przyjaciel (Łk 11, 5-8)

Potem powiedział do nich: „Ktoś z was, mając przyjaciela, przyjdzie do niego o północy z prośbą: «Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo właśnie mój przyjaciel, będąc w drodze, przybył do mnie, a nie mam mu co podać». A on ze środka odpowie: «Nie sprawiaj mi kłopotu. Drzwi są już zamknięte, a moje dzieci i ja jesteśmy już w łóżku. Nie mogę wstać żeby ci podać». Mówię wam: Jeśli nawet nie wstanie i nie da mu, dlatego, że jest jego przyjacielem, to wstanie z powodu natręctwa i da mu ile potrzebuje”.

I. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Opowieść ta, to scena typowa dla tamtych czasów. Ze względu na panujący upał, w miesiącach letnich, wędrowano w późnych godzinach popołudniowych, często nocą. Tutaj też wędrowiec dociera do swego przyjaciela około północy. Zgodnie z panującym obyczajem gościnności, gospodarz musiał go nakarmić. Miał jednak problem, bo skończył mu się podstawowy produkt, jakim był chleb. Być może kobiety zakisiły zaczyn, aby rano upiec świeży chleb. Wiedział jednak, że jego przyjaciel ma zapas chleba, dlatego, pomimo późnej pory, udaje się do niego z prośbą o jego użyczenie.

Tu pojawiła się trudność. Ówczesne domy były przeważnie jednoizbowe, spano wspólnie z dziećmi na matkach. Samo wstawanie i otwieranie drzwi powodowało hałas, który mógł obudzić domowników. Jednak przybysz, aby dopełnić obowiązku gościnności, nie zraża się początkową odmową i, jak mówi Jezus, uzyskuje to, o co prosił, jeżeli nie ze względu na łączącą ich przyjaźń, to z powodu swego natręctwa.

Opowieść, bardzo typowa dla Ewangelii Łukasza, jest komentarzem do trzeciego wiersza w tym rozdziale, podkreśla moc wytrwałej modlitwy. Przyjaciel, do którego spieszy potrzebujący, to Bóg.

Noc to symbol naszej ziemskiej grzeszności. Chlebem dla wierzącego są dary Ducha Świętego i łaski otrzymywane jako spełnienie prośb zanoszonych do Niego w wytrwałej modlitwie.

II. Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Pan Jezus, na początku rozdziału, nauczył uczniów modlitwy „Ojcze Nasz”, i teraz pokazuje jak ta modlitwa powinna być wypowiedziana. Najpierw do dobrej modlitwy potrzebna jest pokora i uświadomienie sobie naszej grzeszności oraz do kogo się zwracamy. Następnie musimy modlić się wytrwale, jak natrętny przyjaciel, czy wdowa z przypowieści o sędzim, który nikogo się nie bał i spełnił prośbę wdowy tylko z powodu jej natręctwa. Zwracamy się do Przyjaciela, Ojca, więc nie możemy zrażać się Jego pozorną bezczynnością. On słyszy nasze modlitwy, ale też wie, czego nam potrzeba. Modlitwa musi być więc ufna. Powinniśmy prosić o rzeczy ważne, naprawdę konieczne.

Kto to jest przyjaciel? Jest to ktoś, kogo darzymy zaufaniem, któremu możemy się zwierzyć z naszych kłopotów bez ryzyka wyśmiania czy obmowy. Do przyjaciela możemy zwrócić się, jak biblijny gospodarz w razie potrzeby. W relacjach międzyludzkich, szczególnie w dzisiejszym świecie, trudno o taką bezinteresowną przyjaźń. Jednak jest ktoś na kogo zawsze i o każdej porze dnia i nocy możemy liczyć. Jest to Bóg. Kto się z nim zaprzyjaźni, może liczyć na pomoc w każdej potrzebie.

III. Oratio (zwrócenie się do Boga)

Panie, chcę być moim przyjacielem i wiem, że Nim jesteś. Pomimo moich grzechów, czyli mojej niewierności w naszej przyjaźni, Ty mnie nigdy nie skreśliłeś. Zawsze dawałeś mi dowody, że Twoja przyjaźń jest stała. Długo trwało zanim to zrozumiałem, ale teraz tym bardziej wiem, jakim jest ona skarbem. Czy to w dzień czy w nocy, mogę pukać do twoich drzwi i natrętnie prosić o Twoją pomoc. Wiem, że zawsze zostanę wysłuchany. Wiem też, że otrzymam wszystko o co poproszę, jeżeli tylko jest to zgodne z Twoją wolą. Ja ze swej strony chcę Ci ofiarować moją pokorną modlitwę uwielbienia. Uwielbiam Cię najpierw za to, że jesteś. Uwielbiam Cię za to, że mną nie wzgardziłeś, pomimo moich grzechów. Uwielbiam Cię za to co nam dajesz, za codzienny chleb, za pokój, za piękny świat, który nas otacza. Uwielbiam Cię za Eucharystię, w której dajesz nam swoje Ciało i Krew jako żywy pokarm. Bądź uwielbiony Boże nieskończony.

IV. Contemplatio (czas bycia sam na sam z Bogiem)

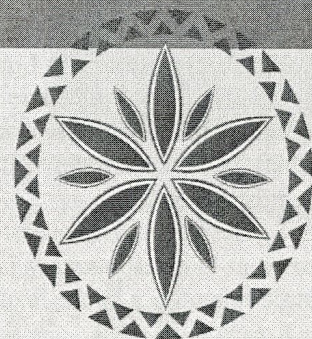
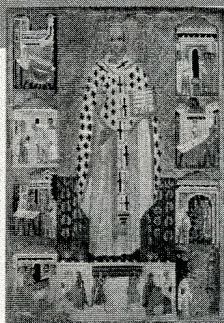
Panie, przepraszam Cię za moje prośby, które nie były zgodne z Twoją wolą. Przepraszam za słowa, które Cię obrażały. Proszę Cię tylko, albo aż, o chleb Twojego Słowa, o łaskę prawidłowego odczytywania natchnień Ducha Świętego. Spraw, Panie, abym chwalił Cię nie tylko wargami, ale całym sercem i duszą. Dziękuję za modlitwę „Ojcze nasz”, której nas nauczyłeś. Panie, przyjmij tę modlitwę i moją miłość, bo wiem, że nic innego nie mogę Ci ofiarować. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku tak i zawsze na wieki wieków. Amen.

Jan Depczyński – Grupa biblijna

II ZJAZD KARPACKI

„KARPATY- GÓRY KULTURY”

Sanok, 24-28.08.2016 r.



24.08.2016 r. godz. 16.00

Sanocki Dom Kultury: XXXIV Ogólnopolski Rajd Górski Przewodników PTTK, inauguracja II Zjazdu Karpackiego „Karpaty Góry Kultury”

25.08.2016 r. godz. 10.00

Muzeum Budownictwa Ludowego: „Karpaty - Góry Kultury”- konferencja popularno - naukowa pod Patronatem Wiceministra Sportu i Turystyki Dawida Laska

26 - 27.08.2016 r. godz.10:00

Muzeum Budownictwa Ludowego: Konferencja naukowa pt.: „Włosi i gospodarka szafaśnicza - jedność i różnorodność kultury włoskiej”.

27.08.2016 r., godz. 21.00

Tereny rekreacyjne obok Skansenu: Rozpalenie Watry Karpackiej Występy zespołów”
“Pogórzanie” i “Oslawianie”.

28.08.2016 r., od godz. 10.00 -19:00

Skansen w Sanoku: „Carpathia - Jarmark Karpacki”.

Prezentacja marki karpackiej przez wystawców produktów lokalnych.

28.08.2016 r. godz. 11.00

Dziedziniec Zamku: Uroczysta Msza Święta i spotkanie ekumeniczne
Po Mszy Św. - Korowód karpackich grup regionalnych; przejście ulicami Sanoka do skansenu.

Skansen w Sanoku: Prezentacja kultur karpackich; wystąpienia zaproszonych gości i występy artystyczne.

Imprezy towarzyszące:

• **Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku 19.08-30.08.2016 r.:** Wystawa „Zjazd Górski. Sanok 1936-2016”. Wernisaż wystawy 19 sierpnia 2016 r. godz. 17:00

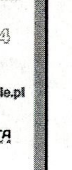
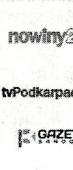
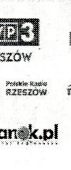
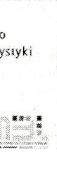
• **Miasteczko Galicyjskie 20.08-28.08.2016 r.:** Wystawa poświęcona twórczości, życiu i działalności Kazimierza Przerwy - Tetmajera

PATRONAT HONOROWY

ORGANIZATORZY

PARTNERZY

PATRONAT MEDIALNY



22. Niedziela zwykła – 28.08.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś, o godzinie 11.00, z okazji II Zjazdu Karpackiego pod nazwą „Karpaty – Góry Kultury”, w 80. rocznicę Zjazdu Górskiego w Sanoku, na dziedzińcu sanockiego zamku zostanie odprawiona Msza święta. Po jej zakończeniu uczestnicy Zjazdu przejdą w barwnym korowodzie ulicami Sanoka do Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, gdzie odbędzie się prezentacja kultur karpaccich oraz „Carpathia – Jarmark Karpacki”. Informuje burmistrz Sanoka.

2. Dziś o godzinie 17.30 nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy, jako ozważanie tajemnic z życia Jezusa, Maryi i Kościoła.

3. W tym tygodniu pierwszy czwartek, piątek i sobota września. W sobotę wypada nabożeństwo fatimskie, które zaczniemy o godzinie 17.15 mo-

dlitwą różańcową, następnie będzie Msza święta, a po niej procesja z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Prosimy o zabranie ze sobą zniczy, aby zapalić je podczas procesji. Na to nabożeństwo prosimy dzieci, młodzież, aby upraszać Boże błogosławieństwo i światło Ducha Świętego na rozpoczynający się nowy rok szkolny. Z tej racji prosimy Was usilnie, Chłopcy i Dziewczęta, abyście przyszli we środę, od godziny 16.00, do spowiedzi świętej, aby z Panem Bogiem rozpocząć nowy etap pracy. W pierwszy czwartek spowiadamy w Stróżach i Płowcach od godziny 16.00, od 17.00 w kościele. W piątek spowiadamy od godziny 16.00.

4. 31 sierpnia, we środę, o godzinie 18.00, zostanie odprawiona Msza święta w intencji ludzi pracy. Wiemy,

że jest to rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych, które były początkiem zmian w naszej Ojczyźnie.

5. We czwartek, 1 września, początek nowego roku szkolnego. Na godzinę 8.00 zapraszamy młodzież II LO, Zespołu Szkół Zawodowych im. Ignacego Łukasiewicza oraz Gimnazjum nr 2, im. Królowej Zofii; na godzinę 9.00 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2, im. Św. Kingi. W miarę możliwości zapraszamy rodziców, nauczycieli i wychowawców.

6. We czwartek, 1 września, wypada 77. rocznica wybuchu II wojny światowej. Zapraszamy głównie na wieczorną Mszę świętą, aby podziękować za dar wolności odzyskanej po latach i prosić o dalszy pokój, bowiem pokój i wolność nie zostały nam dane raz na zawsze, jak uczył nas św. Jan Paweł II.

Intencje w tygodniu

Od 29.08 do 4.09.2016 r.

Poniedziałek – 29.08

6.30 + Janina Małachowska int. od pracowników firmy Centurion
7.00 + Helena Pytlowany
7.30 + Franciszek Nycz
18.00 l. + Helena Romańczyk 5 r. śm.
2. + Zofia, Michał, Antoni, Genowefa Żaczek oraz + Maria i Karol Rej

Wtorek – 30.08

6.30 + Janina Małachowska int. od pracowników firmy Centurion
7.00 + Helena Pytlowany int. od sąsiadów z ul. Dąbrowieckiej
7.30 o bł. Boże i zdrowie dla Haliny
18.00 l. + Jan i Władysława
2. o opiekę Matki Bożej, zdrowie oraz pomyślność w sprawach Panu Bogu wiadomych z rodziny Szafran

Środa – 31.08

6.30 + Janina Małachowska int. od pracowników firmy Centurion
7.00 + Stanisław 2 r. śm.

7.30 + Helena Pytlowany int. od sąsiadów z ul. Dąbrowieckiej
18.00 l. + Magdalena Piech 1 r. śm.
2. + Aniela Kardasz int. od wnuka Macieja z Kasią
3. + Janina Boczar int. od mamy
4. w intencji Ludzi Pracy int. od NSZZ Solidarność z Sanoka

Czwartek – 1.09

6.30 o uzdrowienie z choroby i szczęśliwe rozwiązanie dla Anety – int. od kolegów męża
7.00 + Aniela Kardasz int. od synowej
7.30 + Jacek (pocz. greg.)
18.00 l. + Irena Olearczyk (pocz. greg.)
2. o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Bożej w 20 r. zawarcia małżeństwa

Piątek – 2.09

6.30 za wszystkie zmarłe kobiety
7.00 + Janina Boczar int. od siostry Danusi z mężem
7.30 l. + Jacek (greg.)

2. + Jan Koźma int. od żony i dzieci
18.00 l. + Irena Olearczyk (greg.)
2. + Stefan i Stanisława (f)

Sobota – 3.09

6.30 + Janina Małachowska int. od pracowników firmy Centurion
7.00 + Stefania Strzelecka i ++ z rodziny
7.30 + Jacek (greg.)
18.00 l. + Irena Olearczyk (greg.)
2. + Andrzej, Jan, Stanisław Strzyżowscy

Niedziela – 4.09

6.30 za parafian
8.00 + Irena Olearczyk (greg.)
9.30 + Jacek (greg.)
11.00 + Maria Sabat
12.30 dziękczynno – błagalna z okazji 40 lecia małżeństwa Alicji i Jana
16.00 + Józef Jucha 22 r. śm.
18.00 + Maria Kłojzy i Henryk Łuszcz Stróże: int.
Płowce: int.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com